

DARIUSZ DĄBROWSKI

<https://orcid.org/0000-0002-7545-9663>

Wydział Historyczny Uniwersytetu
Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

BADAJĄC KRONIKĘ HALICKO-WOŁYŃSKĄ (KRONIKĘ ROMANOWICZÓW). ROZWAŻANIA NA MARGINESIE OPRACOWANIA OLEKSIIJA TOŁOCZKI*

Abstrakt: Autor na przykładzie recenzowanej książki stara się pokazać szkody, jakie powoduje pisanie prac naukowych pod tezę. Według Oleksija Tołoczki i jego zespołu *Kronika halicko-wołyńska (Kronika Romanowiczów)* jest źródłem późnym. Jej pisanie rozpoczęto po 1264 r., ostatecznie zaś tekst zredagowano po 1292 r. Znaczna część przeprowadzonej przez kijowskich badaczy analizy materiału źródłowego podporządkowana jest dowiedzeniu powyżej wspomnianej tezy, choć zdarzają się znakomite pod względem jakości opracowania poszczególnych fragmentów Kroniki.

Słowa kluczowe: *Kronika halicko-wołyńska (Kronika Romanowiczów)*, krytyka tekstu, pisanie pod tezę.

Abstract: In this review, the author indicates the damage that can be caused by writing scientific texts to prove a preconceived thesis. According to Oleksiy Toločko and his team, *The Galician-Volhynian Chronicle (Romanovichi Chronicle)* is a late mediaeval source. Their claim that its compilation began after 1264, and that the final text was developed after 1292 is open to question, but a significant part of the analysis carried out by the Kyiv researchers aims to substantiate this thesis. Nevertheless, the text under review contains some high-quality analysis of individual fragments of the Chronicle.

Keywords: *Galician-Volhynian Chronicle (Romanovichi Chronicle)*, textual criticism.

* *Галицько-Волинський літопис. Текстологія*, за ред. О.П. Толочка, Академперіодика, Київ 2020, ss. 929 + 18 ss. ilustracji.

W latach 2014–2019 w Centrum Badań Historii Rusi Kijowskiej, działającym w Instytucie Historii Ukrainy Ukrainńskiej Akademii Nauk w Kijowie, odbywało się prowadzone przez Oleksija Tołoczkę (Oleksij Toločko) seminarium poświęcone rozbirowi i analizie *Kroniki halicko-wołyńskiej* (*Kroniki Romanowiczów*)¹. Rezultatem tego przedsięwzięcia było opublikowanie już w 2021 r. (choć z datą — 2020) recenzowanego tomu². Autorami poszczególnych, przygotowywanych pod kierownictwem Tołoczki komentarzy byli (oprócz prowadzącego projekt) Wadym J. Aristow (Vadim Aristov), Kateryna W. Kyryczenko (Katerina Kiričenko), Wołodymyr M. Ryczka (Volodimir Rička), Wadim I. Stawiskij (Vadim Stavis'kij), Petr P. Tołoczko (Petro P. Toločko) i Jarosław W. Zatyłjuk (Jaroslav Zatyłûk). W początkowym etapie prac uczestniczyła także Tetiana L. Wiłkuł (Tetiana Vilkul). Natomiast skorowidze gramatyczne przygotowała Irina S. Juriewa (Irina Ūreva). Wyjaśniam w tym miejscu dla porządku, że ograniczam się do podawania autorów komentarzy wyłącznie tych ustępów, które zostały omówione w niniejszym tekście. Wszystkich łącznie jest zbyt dużo.

To obszerne opracowanie składa się z następujących części: „Przedmowa” (s. 5); „Latopis halicko-wołyński: historia tekstu” (s. 7–53); „Latopis halicko-wołyński: komentarze objaśniające” (s. 54–691); poprzedzony wstępem z objaśnieniami gramatyczny skorowidz do Latopisu halickiego (s. 693–820); gramatyczny skorowidz do Latopisu wołyńskiego (s. 821–913); bibliografia (s. 914–925), w której zastosowano podział na wydania źródła (11 pozycji), przekłady źródła (14 pozycji) i literaturę naukową (219 pozycji). Należy przy tym zaznaczyć, że w skład najobszerniejszego modułu wchodzi: spis incipitów (s. 57–69), komentarz objaśniający (s. 71–659), skorowidz rzeczowy, obejmujący nazwy własne, osobowe i geograficzne (s. 660–691).

W spisie treści nie zaznaczono istnienia wydzielonych części rozdziału pierwszego³.

¹ Kijowski zespół przyjął dla zabytku „starą” i rozpowszechnioną w literaturze nazwę *Latopis halicko-wołyński*, nie uwzględniając dyskusji na temat jego przynależności genologicznej przedstawionej w wydanych w 2017 r. edycji krytycznej i tłumaczeniu na język polski (zob. odpowiednio: *Chronica Galiciano-Voliniana (Chronica Romanoviciana)* [dalej: CGV (CR)], wyd. D. Dąbrowski, A. Jusupović, współpraca I. Juriewa, A. Majorow, T. Wiłkuł, Kraków–Warszawa 2017 [Monumenta Poloniae Historica, nova series, t. 16], s. XLI–LII; *Kronika halicko-wołyńska (Kronika Romanowiczów)* [dalej: KHW (KR)], tłum., wstęp i komentarze D. Dąbrowski, A. Jusupović, Kraków–Warszawa 2017, s. 38–47).

² Wskazuje na to przede wszystkim znajdująca się w stopce informacja o oddaniu tekstu do druku 15 grudnia 2020 r.

³ Składają się nań tymczasem następujące moduły: „Uwagi wstępne”, „Główne etapy badań nad *Latopisem halicko-wołyńskim*”, „Metody i sposoby”, „Archetyp i oryginał”, „*Latopis halicko-wołyński* i Chronograf”, „Granica lingwistyczna”, „*Latopis*

Jak widać, materiał nie jest rozłożony równomiernie w poszczególnych rozdziałach, co jednak nie powinno dziwić ze względu na charakter pracy. Głównym zadaniem postawionym sobie przez Autorów było przecież stworzenie obudowanych aparatem pojęciowym komentarzy. Stąd właśnie ta część recenzowanej monografii zdecydowanie dominuje pod względem objętości.

Kierownik projektu, Ołeksij Tołoczko, w przedmowie zaznaczył, że celem studiów tekstologicznych było wiarygodne objaśnienie historii tekstu źródła (czasu, kiedy on powstał, liczby redakcji, ich datowanie oraz identyfikacja należących do każdej redakcji tekstów, a także przedstawienie wykorzystanych źródeł) (s. 5). Podsumowanie tego studium znalazło się w napisanym przez Tołoczkę na podstawie idei i spostrzeżeń pozostałych członków zespołu rozdziale: „Latopis halicko-wołyński: komentarze objaśniające”.

Konstrukcja książki, a przede wszystkim decyzja o umieszczeniu wniosków dotyczących struktury i czasu powstania zabytku przed obszernymi komentarzami tekstologicznymi, dobrze odbijają kontrowersyjną metodologię zastosowaną przez kijowskich badaczy. Krytyczny rozbiór poszczególnych fragmentów źródła w tej sytuacji można odebrać jako służący przede wszystkim udowodnieniu wyłożonych wcześniej poglądów. Niestety, analiza wielu komentarzy potwierdza wniosek, że mamy do czynienia z pracą napisaną pod tezę, co rzutuje na całościową ocenę tego przecież pod wieloma względami wartościowego i przydatnego studium.

Według Tołoczki i jego zespołu źródło składa się z dwóch podstawowych części, tzw. latopisu „halickiego” i latopisu „wołyńskiego”. Pierwszy z wymienionych powstał jako utwór całościowy po 1265 r. Markrami potwierdzającymi przynależność do niego danych partii narracji jest specyficzny porządek gramatyczny. Poza tym znajduje się tam sporo wtrętów, których pochodzenie badacze tłumaczą zaznajomieniem ich autorów z literaturą latopisarską, co jest charakterystyczne dla „wołyńskiej” części zabytku, a także właściwymi dla „wołyńskiego” redaktora zwyczajami językowymi. Okolicznościami sprzyjającymi powstaniu „Latopisu halickiego” było spisanie po 1262 r. „Chronografu judejskiego”. Oba wspomniane utwory weszły przy tym w skład zbioru, w którym przedstawiono zarówno dzieje powszechne, jak i „krajowe”. Wpływ na ostateczne uformowanie się kodeksu zawierającego utwór powstały w otoczeniu Romanowiczów miało pojawienie się na Wołyniu latopisu

halicko-wołyński i zabytki latopisania”, „Dane lingwistyczne a krytyka tekstu”, „Strefa przechodnia”, „«Formuły przechodnie» GVL [Galic’ko-Volinskij litopis]”, „Formuły autorskiej obecności”.

typu ipatiewskiego, zawierającego *Powieść minionych lat* i *Latopis kijowski*. Nie jest łatwe stwierdzenie, kiedy to dokładnie nastąpiło. W każdym razie według koncepcji kijowskiego zespołu na Wołyniu działalność dziejopisarska pojawiła się dopiero po 1264 r. w kręgu kniżników znajdujących się pod wpływem przekładowych dzieł o charakterze chronograficznym. Wcześniej zaś nie znano tam innej formuły pisania o dziejach. W rezultacie zastosowano charakterystyczny dla obcego piśmiennictwa model przedstawiania swojej przeszłości. Inaczej mówiąc, „*Latopis halicko-wołyński*” powstał poza kontekstem właściwym dla latopisarskiej konwencji i z tego powodu jawi się jako twór odrębny i samodzielny. Równocześnie, dopiero pojawienie się latopisu typu ipatiewskiego wywołało chęć kontynuacji powstającego w opisany wyżej sposób, rozpoczętego po 1264 r. dzieła. W ten sposób, w końcu lat osiemdziesiątych XIII w. otrzymało ono przedłużenie w postaci latopisu „wołyńskiego”. Po 1292 r. „*latopis wołyński*” został przeredagowany przez tego samego autora lub przez jego następcę. Autor ten równocześnie systematycznie przerabiał „*halicką*” część źródła, wskutek czego „*Latopis halicko-wołyński*” przybrał ostatecznie postać, w której wszedł do kodeksu ipatiewskiego (s. 46–53).

Kijowski zespół w nikłym stopniu odniósł się do poglądów literatury na temat czasu powstania i struktury badanego zabytku. Owszem, takie uwagi pojawiają się zarówno w rozdziale pierwszym, jak i w różnych miejscach komentarzy (np. s. 46–53). Omówione zostały jednak i wykorzystane w sposób, jak się wydaje, niewystarczający. Co więcej, nasuwa się spostrzeżenie, że pomijane lub przynajmniej spychane na margines były ustalenia niewygodne z perspektywy wnioskowania przyjętego przez Tołoczkę i jego zespół. Na przykład kijowscy badacze nie odnieśli się do koncepcji Władimira T. Paszuto (Vladimir Pašuto) zakładającego istnienie „*Latopisu kijowskiego 1238 r.*”, wykorzystywanego zarówno przez jednego z redaktorów *Kroniki halicko-wołyńskiej*, jak i Jana Długosza⁴. Odnoszę wrażenie, że wspomniane „zaniechanie” wynikało z faktu

⁴ В.Т. Пашуто, *Очерки по истории Галицко-Волынской Руси*, Москва 1950, s. 21–67. Oczywiście, Paszuto jest cytowany i wymieniony w bibliografii, lecz tylko jako zwolennik koncepcji o istnieniu w obu częściach („*halickiej*” i „*wołyńskiej*”) źródła wielu „*powieści*” (*Галицько-Волинський літопис. Текстологія*, s. 11). Nie wchodząc już w szczególności, warto w tym miejscu zaznaczyć, że pogląd Paszuty na temat istnienia „*Latopisu kijowskiego*” został cokolwiek zrewidowany przez wydawców *Kroniki halicko-wołyńskiej* (D. Dąbrowski, A. Jusupović), a następnie rozbudowany w dwóch monografiach Adriana Jusupovicia (*Kronika halicko-wołyńska (Kronika Romanowiczów) w latopisarskiej kolekcji historycznej*, Kraków–Warszawa 2019; idem, *The Chronicle of Halych-Volhynia and Historical Collections in Medieval Rus'*, Leiden–Boston 2021).

udowodnienia przez moskiewskiego badacza istnienia źródła, które w sposób całkiem wiarygodny potwierdza powstanie utworu historiograficznego w otoczeniu Daniela Romanowicza już w drugiej połowie lat czterdziestych XIII w. To uderza w hipotezę o braku jakichkolwiek wzorów dziejopisarskich na Rusi halicko-wołyńskiej przed 1264 r. oraz w założenie rozpoczęcia pracy nad „*Latopisem halicko-wołyńskim*” dopiero w tym czasie.

W celu wykazania późnego czasu powstania dzieła członkowie kijowskiego zespołu nie tylko pomijali niewygodne dla założonej tezy poglądy literatury, lecz nawet posuwali się do innych zabiegów mających udowodnić przyjętą koncepcję. Z konieczności skoncentruję się na prezentacji wybranych przykładów, z różnych względów charakterystycznych.

I tak działaniem mającym udowodnić późny czas powstania źródła jest interpretacja zapisu o planach wyswatania Daniela Romanowicza przez króla węgierskiego Andrzeja II i dalszych losach jego niedoszłej narzeczonej. Miała nią być córka Arpada, Elżbieta (zwana wcześniej – według *Kroniki Romanowiczów* – Kingą), wydana w późniejszym czasie za Ludwika, syna landgrafowica turyńskiego, uznana po śmierci za świętą⁵. Odpowiedzialny za interpretację tego ustępu Tołoczko stwierdził, że w ruskim źródle pomyłone zostały dwie Kingi, z których pierwszą była Elżbieta (nazwana w źródle pomyłkowo także Kingą), córka Andrzeja II, zmarła w 1231 r., a wyniesiona na ołtarze w 1235 r., drugą zaś Kinga, żona Bolesława Wstydliwego, zmarła w 1292 r., której pierwszy żywot powstał około 1320 r. Tworząc misterną, wielopoziomową konstrukcję, kijowski badacz doszedł do pasującego do tezy o bardzo późnym czasie powstania *Kroniki halicko-wołyńskiej* wniosku, że skoro Kinga krakowska zmarła w 1292 r., to dopiero wówczas mogła się pojawić w źródle ruskim wzmianka o jej świętości, czyli – to już kolejny stopień dowodzenia – jest to dokładny datownik jednego z „epizodów redaktorskich” w historii powstania „*Latopisu halicko-wołyńskiego*”. Dalej zaś znajdujemy stwierdzenie, że omawiana tu notatka o Kindze-Elżbiecie najpewniej sporządzona została przez osobę, która jako ostatnia pracowała z *latopisem*. Ślady ręki tego redaktora można znaleźć w różnych innych miejscach *latopisu „halickiego”* (przypomnijmy, powstającego po 1264 r.). „Takie „głębokie” przenikanie ostatniego z autorów/redaktorów „*Latopisu halicko-wołyńskiego*” do początków rękopisu, w sferze, za jaką nie był on odpowiedzialny jako twórca, pozwala uważać, że źródło było poddawane systematycznemu przeglądowi redaktorskiemu właśnie przez tę osobę,

⁵ CGV (CR), s. 27–29. Zob. też: *Ипатьевская летопись*, w: *Полное Собрание Русских Летописей*, t. 2, Санкт-Петербург 1908, kol. 723.

a więc ostatecznie uformowało się jako zamknięty tekst nie wcześniej niż w połowie pod koniec lat dziewięćdziesiątych XIII stulecia (s. 135).

Chciałbym jeszcze zauważyć, że zdaniem Tołoczki, pojawiająca się w *Rocznikach* Długosza błędna data narodzin Kingi, żony Bolesława Wstydlivego (1204), jest zaczerpnięciem z ipatiewskiej redakcji „Latopisu halicko-wołyńskiego”, wykoncypowanym w odniesieniu do śmierci Filipa Szwabskiego (s. 135–137).

Ukraiński badacz uwypukla nierzadko wyrwane z kontekstu przekazy oraz koincydencję pewnych faktów, a równocześnie pomija źródłowe informacje i fakty niewygodne dla wnioskowania. Tołoczko, aby udowodnić pomyłkę identyfikacyjną ruskiego kronikarza, cytuje pewien dokument króla Węgier Stefana V z 26 października 1273 r., a dokładniej znajdujący się w nim ustęp, który przytoczony zostanie niżej (s. 133)⁶, a także, w sposób mający potwierdzić z góry założoną tezę, analizuje błędny zapis Jana Długosza o dacie urodzin Kingi krakowskiej (1204). Kijowski badacz w sposób wybiórczy korzysta z literatury tematu i na przykład odnosi się do biografii Kingi autorstwa Barbary Kowalskiej tylko po to, aby za nią zaznaczyć, że węgierska królowna miała przekonać męża do wstrzemięźliwości seksualnej (s. 132–133)⁷. Nie wykorzystuje szerokiego omówienia przez autorkę źródeł dotyczących żony Bolesława Wstydlivego. Natomiast Barbara Kowalska konsekwentnie pokazuje stosowanie wobec księżnej krakowskiej wyłącznie jednego imienia, podawanego w różnych wariantach (Kinga, Kunegunda). To tymczasem sprzeczne jest z budowaną przez Tołoczkę konstrukcją identyfikacyjną. Z kolei artykuł, który określa mianem: „jedynego specjalnego studium na nasz temat” (tj. dotyczącego rozbioru podanych w *Kronice halicko-wołyńskiej* informacji o śmierci Filipa Szwabskiego, Elżbiecie węgierskiej, wydaniu jej za Ludwika IV Świętego i wyniesieniu na ołtarze)⁸, podsumowuje stwierdzeniem: „niestety, dodaje [on] mało nowego do jego [tj. kronikarskiego ustępu o Elżbiecie] rozumienia, traktując

⁶ Tołoczko odwołał się do następujących wydań dokumentu: *Monumenta Historica Boemiae nusquam antehac edita* [–], t. 2, wyd. G. Dobner, Praga 1768, nr XLVII (s. 370); *Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae*, t. 5, wyd. J. Chytil, Brno 1850, nr XLIV (s. 255–256). Wydawca, a właściwie Antoni Boczek, który przygotował edycję, oparł się wyłącznie na tekście dokumentu publikowanym przez Dobnera.

⁷ B. Kowalska, *Święta Kinga – rzeczywistość i legenda. Studium źródłoznawcze*, Kraków 2008. Mam podejrzenia, że Tołoczko przytoczył tę pracę za pośrednictwem literatury. Nie podaje bowiem stron, na których znajdują się odpowiednie informacje.

⁸ Д. Домбровский, *Галицко-Волынская летопись о смерти короля Германии Филиппа Швабского и судьбах св. Елизаветы Венгерской. Политические горизонты властной элиты Галицко-Волынской Руси в первой половине XIII в., способы получения информации и механизмы ее обработки летописцами*, „Средневековая Русь” 12, 2016, s. 103–116.

tekst jak pozostałość «dworskich plotek» czasów Daniela Romanowicza” (s. 129–130). Trudno takie podejście traktować jak przejaw poważnej dyskusji naukowej.

Tołoczko za jeden z podstawowych argumentów skłaniających do utożsamienia świętej Elżbiety, żony Ludwika IV Świętego, według *Kroniki halicko-wołyńskiej* mającej — jak już zaznaczyłem wcześniej — nosić imię Kinga, z Kingą, żoną Bolesława Wstydlivego, uznaje przekaz wymienionego wyżej dokumentu Stefana V skierowanego do króla Czech Przemysła Ottokara II, a opatrzonego datą 26 października 1273 r., gdzie znajduje się fraza: „Serenissimam dominam Elizabeth, ducissam Cracovie, carissimam sororem nostram”. Kijowski historyk stwierdza, że — co prawda — dokument ma błędną datę, gdyż jego wystawca zmarł w 1272 r.⁹, jednak znacznie bardziej prawdopodobna jest pomyłka kopisty co do terminu wystawienia dokumentu niż podanie przez niego błędnej tytulatury: „Elżbiety, księżnej krakowskiej”. Oczywiście Tołoczko zdaje sobie sprawę z istnienia noszącej miano Elżbieta innej siostry Stefana V, będącej żoną księcia Bawarii Henryka I, zmarłej 24/25 października 1271 r.¹⁰ Odrzuca jednak bez specjalnej analizy możliwość, aby o nią chodziło (s. 132–133). Problem jednak w tym, że kijowski badacz zawiera źródłu bardzo niepewnemu i nie analizuje niuansów związanych z jego edycją. Pierwszy wydawca, Gelasius Dobner, zaznaczył co prawda, że przepisał analizowany dokument: „Ex Diplomatario chartaceo MS. Ottocari II”¹¹, jednak nic więcej o tej podstawie nie wiadomo. Nie można więc wykluczyć, że Dobner, według swej błędnej w tym wypadku wiedzy, dokonał interpolacji tekstu. Jeszcze innym, prawdopodobnym rozwiązaniem jest nieuwzględnione przez Tołoczkę mylne rozwiązanie przez pisarza inicjału, za pomocą którego mogło być zapisane imię siostry Stefana V: „E”

⁹ Wystąpienie takiego właśnie błędu zakładał Oswald Balzer, według którego: „w istocie ówczesna księżna krakowska była siostrą Stefana [–], ale na imię nie było jej Elżbieta. Nie można nawet przypuścić, iżby to było drugie imię Kunegundy, boć w takim razie byłby się przecież w licznych o niej wzmiankach zachował jakiś ślad tego; zresztą zważywszy należy, iż dokument dotyczy ważnego układu politycznego, w którym mediatorka musiałaby być wymieniona pod właściwym, powszechnie używanym imieniem. Nadto wiadomo też, Stefan miał inną siostrę Elżbietę, która jednak nie była księżną krakowską, ale bawarską, żoną Henryka I. Najśnadniej też przypuścić, że dokument dotyczy Elżbiety bawarskiej, że zaś określenie ducissa Cracoviensis może polegać na błędzie kopisty, na co wskazuje także okoliczność, że i data dokumentu jest niewątpliwie błędna i wymaga rektyfikacji, albowiem Elżbieta zmarła już 25 października 1271 r., a sam Stefan 1 sierpnia 1272 r.”, O. Balzer, *Genealogia Piastów*, wstęp do drugiego wydania J. Tęgowski, Kraków 2005, s. 493.

¹⁰ M. Wertner, *Az Árpádok családi története*, Nagy-Becskerekén 1892, s. 481.

¹¹ *Monumenta Historica Boemiae*, t. 2, s. 370.

zamiast „C”. W rezultacie Tołoczko obstaje wyłącznie za wersją zakładającą pomylenie daty przy prawidłowym zapisie imienia i tytułu księżnej krakowskiej, pomijając fakt, że w żadnym innym z licznych źródeł żona Bolesława Wstydlivego nie została nazwana Elżbietą. Co do oceny wiarygodności omawianego źródła wymowny jest także fakt, że skierowanego do czeskiego władcy dokumentu brak w odpowiednim tomie zbioru dokumentów czeskich i Czech się dotyczących, opublikowanym przez Jindřicha Šebánka i Sášę Duškovą¹².

Zwracam jeszcze uwagę na pewien zabieg logiczny zastosowany przez kijowskiego badacza, który stwierdza: „Tak, autor wstawki [chodzi znów o informację *Kroniki halicko-wołyńskiej* o poślubieniu przez Ludwika Elżbiety] miał rację: Elżbieta została ważną świętą. Ale co do reszty, całkowicie się on pomylił: Elżbieta nie miała «poprzednich» imion, i nigdy jej nie nazywali «Kingą»”¹³. Niewiele zaś dalej przekonuje: „Nie jest wykluczone, że Kinga-Kunegunda [tym razem chodzi o żonę Bolesława Wstydlivego] miała drugie imię — Elżbieta”¹⁴. Tak więc Tołoczko z jednej strony odrzuca przekaz ruskiego źródła, a z drugiej przedstawia bezpodstawne, ale pasujące do tezy przypuszczenie oparte na niepewnej informacji zawartej w pojedynczym, posiadającym błędną datę dokumencie.

Kolejnym przykładem pokazującym metodę pracy kijowskiego historyka jest analiza informacji Długosza dotyczącej terminu narodzin Kingi. Jak zaznaczyłem wyżej, Tołoczko zakłada, że wiadomość Długosza została zaczerpnięta z ipatiewskiej redakcji *Kroniki halicko-wołyńskiej*. Rzecz w tym, że nie ma wiarygodnych świadectw potwierdzających korzystanie przez polskiego dziejopisa z tego źródła. W literaturze twierdzi się między innymi, że opisując pierwsze dekady XIII w. miał on raczej dostęp do „Latopisu kijowskiego Rościsławowiczów / Latopisu kijowskiego 1238 r.”¹⁵ bądź też — co jest jednak mniej prawdopodobne — „Południoworuskiego zwodu 1225 r. / Latopisu przemyskiego”¹⁶ czy

¹² *Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae*, t. V/2: *Inde ab A. MCCLVII usque ad A. MCCLXXVIII*, wyd. J. Šebánek, S. Dušková, Pragae 1981.

¹³ „Тож автор вставки мав рацію: Єлизавета стала важливою святою. Але щодо решти він цілковито помилився: Єлизавета не мала «попередніх» імен, і її ніколи не звали «Кінкою», *Галицько-Волинський літопис. Текстологія*, s. 132.

¹⁴ „Не виключено, що Кінка-Кунігунда таки мала друге ім'я — Єлизавета”, *ibidem*, s. 133.

¹⁵ В.Т. Пашуто, *op. cit.*, s. 21–67. Zbliżony pogląd zgłosili Natalia Szczawieliewa (Nataliâ Šaveleva) i Aleksandr Nazarenko (Aleksandr Nazarenko): Н.И. Щавелева, *Древняя Русь в „Польской истории” Яна Длугоша (книги I–VI)*, przeł., oprac. i uzup. А.В. Назаренко, Москва 2004, s. 48–50.

¹⁶ E. Perfeckij, *Historia Polonica Jana Długosze a ruské letopisectví*, Praha 1932, s. 16–18, 21–33.

też „Kijowskiego latopisu Rościsławowiczów” urywającego się na roku 1228¹⁷. Co więcej, przypisywanie Długoszowi orientacji w bizantyńsko-ruskim sposobie liczenia lat jest bezzasadne. Kanonik krakowski, korzystając z latopisów, notorycznie mylił daty, bo nie potrafił przekładać ich z systemu bizantyńsko-ruskiego na dionizyjski. Tytułem przykładu: zwycięstwo wojsk Mścisława Mścisławowicza Udałego nad oddziałami węgiersko-polskimi broniącymi panowania królewicza węgierskiego Kolomana nad Haliczem kronikarz umieścił pod rokiem 1208¹⁸, gdy tymczasem w redakcji ipatiewskiej *Kroniki halicko-wołyńskiej* znajdujemy datę 6727 [1218/1219/1220]¹⁹. Według Długosza do pierwszego najazdu Mongołów na Ruś doszło w 1212 r.²⁰, natomiast ruskie źródło podaje rok 6732 [1223/1224/1225]²¹. Wreszcie informację o śmierci Mścisława datował na 1218 r. (z zaznaczeniem, że doszło do tego wydarzenia w następnym roku)²², gdy tymczasem w *Kronice halicko-wołyńskiej* w redakcji ipatiewskiej zostało ono zapisane pod 6735 (1226/1227/1228] r.²³ Zatem nie ma możliwości, aby Długosz mógł podać na podstawie wymienionego przed chwilą ruskiego źródła taką, a nie inną datę narodzin Kingi, tym bardziej ustalając ją w odniesieniu do terminu śmierci Filipa Szwabskiego.

Jednocześnie Tołoczko nie wyjaśnia, dlaczego wołyński dziejopis, tworzący w początku lat dziewięćdziesiątych XIII w., miał wzmiankować jako męża Elżbiety zwanej Kingą landgrafowica Ludwika. Dlaczego miałby wspominać o związku rodziny królowej węgierskiej Gertrudy z morderstwem króla Niemiec Filipa, a tę sprawę z kolei wiązać z wydaniem Elżbiety za Ludwika, którego tytuł (landgrafowic) został zresztą w ruskim źródle prawidłowo określony? Dlaczego wreszcie odnotowano zabójstwo Gertrudy wraz z nieco tylko zniekształconym podaniem wiadomości o miejscu zbrodni i już prawidłowym tytułem szwagra królewskiego, który — tak jak stwierdził kronikarz — istotnie uniknął wówczas śmierci? Co znaczyły te zamierzchłe wydarzenia i ich uczestnicy dla dziejopisa pracującego na Wołyniu i koncentrującego swe zainteresowania niemal całkowicie na wydarzeniach rozgrywających się w księstwie włodzimierskim, na Litwie, Mazowszu i w Małopolsce, a spośród Niemców znajdującego wyłącznie tzw. Niemców toruńskich, Niemców

¹⁷ A. Jusupović, *Kronika halicko-wołyńska*, s. 31–71.

¹⁸ *Ioannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, ks. 5–6, consilium ed. S. Budkowa et al., Varsaviae 1973, s. 204–205.

¹⁹ *Ипатьевская летопись*, kol. 737.

²⁰ *Ioannis Dlugossii Annales*, s. 215–216.

²¹ *Ипатьевская летопись*, kol. 740–745.

²² *Ioannis Dlugossii Annales*, s. 228–229.

²³ *Ипатьевская летопись*, kol. 752.

rskich oraz osadników niemieckich zamieszkałych we Włodzimierzu? Skąd więc o tych wszystkich nader odległych i zdecydowanie niemieszczących się w kręgu zainteresowań geopolitycznych osobach czerpał kronikarz informacje i po co je rejestrował? Na te pytania Tołoczko nie odpowiedział. Potwierdzające zaś jako jeden z drobnych, ale składających się w logiczną całość elementów, spisy węgierskich uczestników wypraw na Halicz z drugiej dekady XIII w. uznał za „dobrane” z pochodzących z różnych dokumentów Andrzeja II list świadków (s. 138–142). Wprowadził więc do swego wniosku źródła, których istnienia nie jesteśmy w stanie w jakikolwiek sposób potwierdzić.

Innym zarzutem, który można zgłosić wobec założeń metodologicznych stosowanych przez kijowski zespół, a związanych z chęcią udowodnienia przyjętej *a priori* tezy o czasie powstania i strukturze *Kroniki halicko-wołyńskiej*, jest nadmierne podkreślanie „literackości” poszczególnych fragmentów źródła. Służy to udowadnianiu, że niektóre z analizowanych ustępów nie są opisem — oczywiście, w sposób, w jaki miał zrobić dziejopis — pewnej określonej rzeczywistości historycznej, lecz naśladownictwem wzorców zaczerpniętych z literatury, czasem niemających z realiami wprost nic wspólnego. Można odnieść wrażenie, że zabieg ten służy osłabianiu wiarygodności opowiadań zawierających sporo szczegółów o wydarzeniach, zwłaszcza tych rozgrywających się w odleglejszej przeszłości, czyli przykładowo w latach dwudziestych czy trzydziestych XIII w.

Przykłady traktowania niektórych fragmentów źródła jako wytworów wyłącznie lub niemal wyłącznie o „literackim” charakterze znajdziemy w komentarzach do opowiadania o powstaniu, pożarze i odbudowie Chełma przygotowanych przez Aristowa, Ryczkę, Stawiskiego i Tołoczkę (s. 513–558). Według tych Autorów analizowany tekst spisany został przez jedną osobę, pracującą za czasów Włodzimierza Wasylkowicza lub nawet Mściśława (II) Daniłowicza. Co więcej — jak stwierdził Stawiskij — opis odbudowy ma zawierać elementy niemożliwe do wykonania od strony technicznej, a także: „niepełne i niebezpieczne z inżynierskiego punktu widzenia” (np. istnienie kamiennych drzwi [sic!], pozłota kamiennych elementów dekoracji świątyń, a właściwie — świątyni, opieranie się kopuły bezpośrednio na „stołpach” itp.). Opowiadanie o istnieniu jakoby trzech obiektów sakralnych (świątynie Bogurodzicy, św. Jana Złotoustego oraz św. Kosmy i Damiana)²⁴ w rzeczywistości

²⁴ Piszący ten fragment komentarza Stawiskij z niejasnych względów pominął wspomnianą w opowiadaniu cerkiew św. Trójcy (*Галицько-Волинський літопис. Текстологія*, s. 527, 531). Zapewne nie pasowała do przedstawianej koncepcji.

dotyczy — według Stawiskiego — tylko jednej cerkwi pod wezwaniem Bogurodzicy, mającej trzy „priestoły” (ołtarze)²⁵, a sam opis powstał „przez sztuczne podzielenie elementów jednej cerkwi i rozdzielenie ich między trzema [sic!]” (s. 531–532). Stawiskij bezpodstawnie zakwestionował wiarygodność zapisów znajdujących się w źródle, jednoznacznie informującym o zbudowaniu na polecenie Daniela Romanowicza czterech cerkwi. W zamian przedstawił dziwną rekonstrukcję jakoby pierwotnego tekstu *Kroniki*, zawierającego opis trzech z nich. Poza tym nie odniósł się do wyników badań archeologicznych chełmskiego kompleksu, które przyniosły odkrycie dwóch pochodzących z czasów Daniela Romanowicza obiektów sakralnych, pozostałości soboru Bogurodzicy oraz fundamentów i detalu architektonicznego, prawdopodobnie cerkwi św. Jana Złotoustego²⁶. Wydaje się, że nie zdawał sobie także sprawy z odsłonięcia na Wysokiej Górcie w Chełmie już w 1640 r. fundamentów jakiejś, jeszcze innej cerkwi²⁷.

²⁵ W staroruskim termin „престоль”, niewystępujący zresztą w opisie chełmskiego zespołu, ma znaczenie: „miejsce do siedzenia, fotel; tron; katedra biskupia (arcybiskupia); podwyższone miejsce w ołtarzu (przestrzeni ołtarzowej) z krzyżem, na którym podczas mszy siedzi hierarcha; stół w centrum przestrzeni ołtarzowej, na którym odbywa się eucharystia; jeden z dziewięciu chórów anielskich” (*Словарь древнерусского языка (XI–XIV вв.)*, t. 8, Москва 2008, s. 291–293).

²⁶ Zob. *Od cerkwi katedralnej króla Daniela Romanowicza do bazyliki pw. Narodzenia NMP w Chełmie. Wyniki badań interdyscyplinarnych sezonu 2013–2014*, [red. nauk. A. Buko, S. Gołub], Chełm 2016; *Średniowieczny zespół rezydencjonalny na Górze Katedralnej w Chełmie*, red. A. Buko, Warszawa 2019.

²⁷ O tym, że nie była ta świątynia identyczna z soborem Bogurodzickim i cerkwią św. Jana Złotoustego świadczą podane przez Jakuba Suszę informacje na temat jej lokalizacji (I. Susza, *Phoenix tertiatu redivivus* [–], Zamość 1684, s. 15: „na murow sprochniałych w Cmentarzu ruiny [–] tak y Cerkwie niegdy S. Basilego Wielkiego [wezwanie jej było ewidentnym wymysłem Autora — D.D.], według głosu ludzkiego, w ziemi Roku 1640 w Auguście, znalezione”, s. 48–49; „Toż samo rzekłbym o drugiey Cerkwi, S. Bazylego Wielkiego według powieści ludzkich nazwaney, iż na tymże Cmentarzu niegdy będącey [–] Lecz od którychś Nieprzyjacioł z gruntu wywroczone, y sad na potym za pamięci niedawney, na swych zagrzebieionych od ruin fundamentach nosiła. Aż też po wyschłym Sadzie w lat sześćdziesiąt S.pam: Episkop Chełmski Terlecki roku 1640 dodawszy sumptu y właśnie aleam fortunae tentuiąc jakoby sub cineribus ignem, pod ruinami leżące tey Cerkwie odkrył fundamenta [–] Gdzie też y dwóch ciał pogrzebionych, y w proch obroconych, same też kości sprochniałe znalezioe, rzecz nam pewnieyszą uczyniły, iż w tym mieyscu nie było nic Pogańskiego, ale Chrześciańskiego”. Gwoli ścisłości należy dodać, że pozostałości soboru Bogurodzickiego mieszczą się w obrębie obecnej bazyliki Narodzenia NMP, a na obszarze, na którym odkryto pozostałości cerkwi utożsamianej z fundacją Daniela noszącą wezwanie Jana Złotoustego, nie stwierdzono śladów pochówków, ani też sadu (korzeni drzew).

Dziwić może też większość wniosków wysnutych przez Aristowa. Uznał on mianowicie, że przedstawienie Chełma jest „swoistą literacką kunkamerą”²⁸, w praktyce ruskiej jawi się jako zjawisko niestandardowe (z tym spostrzeżeniem można się akurat zgodzić), nie jest realnym sprawozdaniem o wyglądzie chełmskich budowli, spisane zostało nie dla informowania, lecz raczej emocjonalnego wpływania na czytelnika. Słusznie uważa, że skoncentrowanie się na prezentacji unikalnych detali budowli i dalekiego, głównie zagranicznego pochodzenia elementów dekoracji służyć miało podniesieniu prestiżu Daniela, do rezydencji którego spłynęły wszelkie dobra z okolicznych ziem. Dodać tutaj jeszcze należy uwagę co do przekonania Autorów analizowanego komentarza o bardzo daleko posuniętej zależności opisu Chełma od wzorców znalezionych przez kronikarza przede wszystkim w literaturze przekładowej, głównie zaś w chronograficznej (s. 525, 527–528, 530–531, 537–545). Szkoda, że kijowskim badaczom nie udało się wyjść pod względem analizy zapożyczeń poza ustalenia Aleksandra Orłowa (Aleksandr Orlov), Aleksieja Pautkina (Aleksiej Pautkin) i Władimira Wasilika (Vladimir Vasilik)²⁹. Niestety, ich wnioski stanowią regres, gdyż sugerują wyłączną literackość opisu zespołu, a nie jego realność, co przekonująco kwestionowali wymienieni wcześniej autorzy, podkreślający, że — owszem — odwoływał się kronikarz Danielowy do zaczerpnięć, lecz czynił to wyłącznie z pobudek stylistycznych i erudycyjnych, nierzutujących na stan faktyczny.

Wątek analizy opowiadania o powstaniu, pożarze i odbudowie Chełma warto opatrzyć pewną ciekawostką. Chodzi o zapis o studni wydrążonej niedaleko wieży. Według kijowskich badaczy sprowadza się on znów do wizji zaczerpniętej z antycznych i bizantyńskich wzorców literackich. Oto, co konkretnie powiada w tej sprawie Aristow:

Doprowadzenie do miasta wody, a także nasadzenie w nim sadów są wyraźnymi detalami opisu wschodnich i antycznych miast w literaturze chronograficznej. Opisy dawnych ruskich miast takimi detalami nie są zainteresowane w związku z całkowicie innym układem średniowiecznego miejskiego życia [–]. Opowieść o budowlanych projektach Daniela nie jest realistycznym sprawozdaniem o wyglądzie chełmskich budowli. Niezależnie

²⁸ „Опис Холма [–] є своєрідною „літературною кунккамерою”, *Галицько-Волинський літопис. Текстологія*, s. 546.

²⁹ Zob. np. А.С. Орлов, *К вопросу об Ипатьевской летописи*, „Известия отделения русского языка и словесности АН СССР” 31, 1926, ks. I, s. 109, 122–124; А.А. Пауткин, *Беседы с летописцем. Поэтика раннего русского летописания*, Москва 2002, s. 136–141; В. Василик, *Образ Русской земли в Галицко-Волинской летописи*, „Русин” 2009, 4 (18), s. 45–46; idem, *Тема Нового Иерусалима в Галицко-Волинской летописи*, „Русин” 2013, 2 (32), s. 122–124.

od stopnia obznajomienia autora, jego tekst przeznaczony był nie dla informowania, a raczej dla wywierania emocjonalnego wpływu na czytelnika³⁰.

Jak się wydaje, chcąc podkreślić „literacką wizyjność” opisu Chełma, kijowscy badacze nie zauważyli kilku nader istotnym argumentów. Nie uwzględnili przynależności gatunkowej źródła, do którego należy analizowany ustęp. Tymczasem jest to opis rozwiniętej na niesamowitą skalę działalności fundacyjnej władcy, pomieszczony w jego *Żywocie*. Jeśli do tego dołączyć słuszną opinię Wasyla Pucki (Vasil Puc'ko) co do skupiania się autora opisu chełmskiego zespołu na najbardziej oryginalnych rysach obiektów i ich elementów³¹, a także uwzględnić, że mamy do czynienia ze skomplikowanym przedsięwzięciem inżynierskim (wydrążenie w skalnym podłożu konstrukcji bardzo głębokiej, odpowiadającej w przybliżeniu wieżowcowi wysokiemu na 17–26 pięter), uzyskamy – moim zdaniem – racjonalne wytłumaczenie powodów, dla których została zarejestrowana „niebudząca zainteresowania ruskich dziejopisów” informacja o studni. Warto poświęcić jeszcze uwagę stwierdzeniu kijowskich Autorów o „całkowicie innym układzie średniowiecznego życia miejskiego” na Rusi niż w miastach antycznych i wschodnich, w odniesieniu do informacji o chełmskiej studni. Brzmi ono tym dziwniej, że przecież doskonale poświadczane wykopaliskami jest występowanie takich obiektów, mających podstawowe znaczenie funkcjonalne, w wielu ruskich grodach³². Niestety, członkowie kijowskiego zespołu pominęli odniesienia do realiów ruskiego budownictwa średniowiecznego czy rezultaty badań archeologicznych prowadzonych w Chełmie, szczególnie gdy stały one w sprzeczności z ich poglądami.

Przywołując inne jeszcze przykłady błędów merytorycznych, warto odnotować, że w komentarzu do ustępu źródła poświęconego wyprawie wojsk braci Romanowiczów na Małopolskę w drugiej połowie 1243 r.³³ Tołoczko stwierdził, że tak naprawdę mamy do czynienia z paralelą w stosunku do opowiadania o ataku wojsk Mścisława Włodzimierzowicza i jego sojuszników na Połock z 1128 r.³⁴ Oba opisy mają być świadectwem

³⁰ Галицько-Волинський літопис. Текстологія, s. 541, 546.

³¹ В.Г. Пуцько, *Літописне оповідання про місто Холм*, „Український історичний журнал” 1997, 1, s. 116. Pucko zastosował konkretnie to stwierdzenie do charakterystyki opisu cerkwi św. Jana Złotoustego.

³² Ю.Ю. Моргунов, *Древо-земляные укрепления Южной Руси X–XIII веков*, Москва 2009, s. 153–162.

³³ Na temat tej wyprawy np. D. Dąbrowski, *Daniel Romanowicz król Rusi (ok. 1201–1264)*, *Biografia polityczna*, Kraków 2012, s. 246.

³⁴ *Ипатьевская летопись*, kol. 292–293.

wpływu *Latopisu kijowskiego* na narrację „halickiej” części źródła, bowiem w jednym i w drugim pojawiają się motywy ataku czterema drogami, trwania głównego uderzenia jeden dzień, a także zbieżności rezultatów działań zbrojnych. Co więcej, badacz ten swą wypowiedź zakończył opinią, że w literaturze wpływowi temu albo zaprzeczano, albo przynajmniej ignorowano go (s. 388). Pogląd Tołoczki nie jest zgodny z prawdą. Samo zaś wyszukiwanie podobieństw pomiędzy wspomnianymi epizodami wydaje się chybione. Autor wzmianki zawartej w *Latopisie kijowskim* opowiada choćby o tym, że Mściśław nakazał swoim siłom i sojusznikom zaatakować księstwo połockie czterema drogami, tego samego dnia, jednak pod Łohojskiem walczone dwa dni, a stamtąd dowodzący oddziałami ojca Izjasław udał się do Izjasławla. Kampania trwała więc nie jeden, lecz wiele dni i miała zupełnie inny charakter niż najazd Romanowiczów na Małopolskę³⁵.

Kolejny przykład jest bodaj jeszcze bardziej spektakularny. Otóż Autorzy (Wiłkuł, Aristow) komentarza do frazy: „Z niego narodził się Konczak, który rozgromił Sułę, pieszo chodząc, kocioł nosząc na plecach”³⁶, zinterpretowali wspomniany kocioł jako prozaiczne duże naczynie do gotowania, nie zdając sobie sprawy, że chodzi w rzeczywistości o atrybut wodzowsko-szamański u Połowców³⁷. Cytowany zaś ustęp pochodzi z wplecionego w Enkomion Romana Mściśławowicza eposu połowieckiego³⁸, nie powinno więc budzić zdziwienia użycie pojęcia w takim właśnie znaczeniu.

Co więcej, w analizowanym komentarzu pojawiło się pewne nadużycie lingwistyczne. Otóż dla rozwiązania znaczenia przekazu w duchu: „Konczak uprowadził w niewolę niemal całą ludność Posula” wykorzystano nie wiadomo dlaczego czasownik „нести” (s. 95), gdy tymczasem w źródle występuje przeciwieństwo forma „снесе” pochodząca od czasownika „снести” („снѣсти”), wśród znaczeń którego odnajdujemy także: „wygubić, zniszczyć, zamordować, pościć”³⁹. Tak więc okazuje się, że w jednym krótkim komentarzu wystąpiły różnorodne rażące błędy.

³⁵ Ibidem, kol. 292–293.

³⁶ КНВ (KR), s. 95. W oryginale zdanie brzmi: „вт[ъ] него рвдив[ъ]шюса Кончакоу, иже снесе Соулоу, пѣшь ходѣ, котел[ъ] носѣ на плечоу” (CGV [CR], s. 5).

³⁷ Dla Połowców kocioł pełnił właśnie m.in. funkcje magiczne, stanowiąc atrybut wodzów — karmicieli rodów, a także szamanów. Zob. w tej sprawie np. A. Gołębiowska-Tobiasz, „Kultura materialna i duchowość elit połowieckich we wczesnym średniowieczu wobec wpływów zewnętrznych”, praca doktorska, mps, Plzeń 2021, s. 142, 150, 244.

³⁸ Fakt wykorzystania w Pochwale Romana fragmentów połowieckiego eposu nie budził specjalnych zastrzeżeń literatury. Zwracał na ten fakt uwagę np.: В.А. Пархоменко, *Следы половецкого эпоса в летописях*, „Проблемы источниковедения” 3, 1940, s. 391–392.

³⁹ И.И. Срезневский, *Материалы для Словаря Древнерусского языка*, т. 3, Санкт-Петербург 1912, kol. 782.

Niektóre z przedstawianych w recenzowanej pracy interpretacji właściwie domagałyby się odrębnego, szczegółowego opracowania, na które nie ma tu miejsca. Przykładem choćby rozważania Tołoczki na temat bardzo późnego (ok. 1303) terminu powstania eparchii chełmskiej (s. 202–221) czy też uwagi Aristowa odnośnie do nekrologu Daniela Romanowicza i daty śmierci tego władcy (jakoby 1266) (s. 574–582).

Można także dostrzec nierównomierność uwagi poświęconej rozbirom poszczególnych fragmentów *Kroniki halicko-wołyńskiej*. Można przy tym odnieść wrażenie, że jest to w pewnej mierze związane z chęcią udowodnienia przyjętej z góry tezy co do czasu powstania i struktury źródła.

Byłbym jednak niesprawiedliwy uwypuklając wyłącznie wady opracowania. Ma ono również sporo zalet. Bardzo pożyteczne, ważne dla badań nad źródłem są zestawienia różnego rodzaju frazeologizmów, stosowanych formuł wypowiedzi itp. (tablice s. 39–45). Ciekawe i wartościowe jest zestawienie informacji dotyczących świętych, do których modlił się Daniel Romanowicz (s. 245–250). Przydatny jest spis incipitów analizowanych fragmentów (s. 57–69).

Niewątpliwie za pozytyw można uznać opublikowanie w książce obu bardzo starannie opracowanych skorowidzów gramatycznych, podzielonych według kryterium występowania słów i pojęć w „halickiej” i „wołyńskiej” częściach źródła⁴⁰.

Wysokiej jakości są niektóre komentarze. Za błyskotliwą należy choćby uznać dokonaną przez Tołoczkę analizę oblężenia Kijowa przez wojska mongolskie (s. 315–325) czy tegoż Autora komentarz dotyczący próby zawładnięcia przez Mongołów Chelmem podczas wyprawy Burundaja z 1259/1260 r. Kijowski badacz w sposób wyśmienity wyjaśnił konotacje opowieści o kamieniach ciskanych wówczas przez Wasylka Romanowicza i mechanizmach, które pozwoliły dowódcom oblężonej twierdzy na zrozumienie gestów księcia przymuszonego przez najeźdźców do namawiania ich do poddania się (s. 564–569).

Przekonuje dogłębna i wielowątkowa analiza epizodu odnoszącego się do ataku wojsk Daniela Romanowicza na Przemyśl obsadzony przez namiestnika Michała Wsiewołodowicza, Konstantyna Riazańskiego, dokonana również przez Tołoczkę. Autor przedstawił słuszne uwagi na temat funkcji pochwyconego podczas ucieczki z Przemyśla Mitusy, wyjaśnienia pewnych występujących w przekazie pojęć oraz identyfikacji Konstantyna Riazańskiego (s. 372–378).

⁴⁰ Znalazłem, co prawda, brakujące słowa, jednak nie uznaję ich pominięcia za wielką usterkę. Nie ma prac bez błędów.

Przydatna dla badaczy *Kroniki Romanowiczów* okazuje się bibliografia, którą opatrzone opracowanie, choć można by ją uzupełnić.

Jak widać z przedstawionych uwag, książka nie jest łatwa do jednoznacznej oceny, ma wiele walorów, ale też i poważnych usterek. Niestety, jej wartość przede wszystkim obniża przyjęte *a priori* i udowodniane *per fas et nefas* założenie o bardzo późnym rozpoczęciu spisywania *Kroniki halicko-wołyńskiej* i późnym powstaniu jej ostatecznej wersji.

Mimo to ukazanie się recenzowanego dzieła należy w ostatecznym rozrachunku przyjąć z zadowoleniem. Dobrze pokazuje ono, niekoniecznie godne naśladowania, metody pracy ważnego ośrodka badań nad dziejami średniowiecznej Rusi i jej piśmiennictwa. Zawiera bardzo bogaty materiał faktograficzny i filologiczny. Z pewnością będzie niezbędną pozycją dla wszystkich, którzy chcą analizować *Kronikę halicko-wołyńską*. Podkreślić jednak trzeba, że z opracowania kijowskiego zespołu należy korzystać w sposób nader ostrożny.

Streszczenie

W niniejszym tekście autor stara się pokazać szkody, jakie powoduje pisanie prac naukowych pod tezę. Kierowany przez wytrawnego badacza dziejów Rusi średniowiecznej i historiografii, Oleksija Tołoczkę, kijowski zespół, który podjął się napisania komentarzy do *Kroniki halicko-wołyńskiej (Kroniki Romanowiczów)*, niestety, poszedł właśnie taką drogą. Analizując recenzowany, bardzo obszerny tekst, można dojść do wniosku, że już na wstępie pracy kijowscy badacze w sposób autorytatywny, bez dyskusji z wieloma odmiennymi poglądami występującymi w literaturze, przedstawili swoją koncepcję co do czasu i okoliczności powstania źródła. Według ich poglądów, na Wołyniu działalność dziejopisarska pojawiła się dopiero po 1264 r. w kręgu intelektualnym znajdującym się pod wpływem przekładowych dzieł o charakterze chronograficznym. Wcześniej zaś nie znano tam formuły pisania o dziejach. Równocześnie, dopiero pojawienie się latopisu typu ipatiewskiego wywołało chęć kontynuacji powstającego w opisany wyżej sposób, rozpoczętego po 1264 r. dzieła. W ten sposób, w końcu lat osiemdziesiątych XIII w. otrzymało ono przedłużenie w postaci latopisu „wołyńskiego”. Po 1292 r. latopis „wołyński” został przeredagowany przez tego samego autora lub przez jego następcę. Autor ten równocześnie systematycznie przerabiał „halicką” część źródła, wskutek czego „Latopis halicko-wołyński” przybrał ostatecznie postać, w jakiej wszedł do kodeksu ipatiewskiego.

Znaczna część analizy materiału źródłowego podporządkowana jest dowiedzeniu tej tezy, choć zdarzają się znakomite pod względem jakości opracowania poszczególnych fragmentów źródła.

Researching *The Galician-Volhynian Chronicle*
(*Romanovichi Chronicle*). Reflections on the Margins
of the Study by Oleksiy Toločko

In this review the author indicates the damage caused by writing scientific texts to prove a preconceived thesis. In their annotated edition of the *Galician-Volhynian Chronicle (Romanovichi Chronicle)* the Kyiv team of scholars (published in 2020), led by Oleksiy Tolochko (Toločko), an experienced researcher into the history of mediaeval Rus' have adopted this approach. Analysing the very extensive book under review, one can conclude that from the outset, the Kyiv researchers advance their theses concerning the time and circumstances of the origins of the chronicle, without considering the range of different views proposed in the extensive literature on this important source for the history of Rus'. According to their account, the recording of events in Volhynia did not begin until after 1264 in the intellectual circle influenced by the tradition of the transmission of historical accounts in the form of chronicles. Previously, there was no model for writing about history in Rus' culture. At the same time, only the appearance of the *Ipatevski letopis* provided such a model and sparked the desire to continue writing in this form, which began after 1264. In this way, in the late 1280s, the text was extended by the Volhynian Chronicle. After 1292, the Volhynian Chronicle was edited by the same author or his successor. At the same time, the author systematically reworked the "Galician" part of the text, resulting in the form of the "Galician-Volhynian Chronicle", which entered the Hypatian Codex.

A significant part of the source material analysis carried out by the Kyiv researchers aims to substantiate this thesis, which is, however, open to serious challenge. Nevertheless, leaving aside the matter of dating, the text under review contains some high-quality analysis of individual fragments of the Chronicle.

Bibliografia

Edycje źródlowe

Chronica Galiciano-Voliniana (Chronica Romanoviciana), wyd. Dariusz Dąbrowski, Adrian Jusupović, współpraca Irina Juriewa, Aleksandr Majorow, Tatiana Wiłkuł, PAU, IH PAN, Kraków-Warszawa 2017 (*Monumenta Poloniae Historica, nova series*, t. 16).

Codex diplomaticus et epistolaris Moraviae, t. 5, wyd. Josefus Chytil, Brunae 1850.

Codex diplomaticus et epistolaris Regni Bohemiae, t. V/2: *Inde ab A. MCCLVII usque ad A. MCCLXXXVIII*, wyd. Jindřich Šebánek, Sáša Dušková, Pragae 1981.

Ioannis Dlugossii Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae, ks. 5–6, consilium ed. S. Budkowa et al., PWN, Varsaviae 1973.

Kronika halicko-wołyńska (Kronika Romanowiczów), tłum., wstęp i komentarze Dariusz Dąbrowski, Adrian Jusupović, Avalon, Kraków-Warszawa 2017.

Monumenta Historica Boemiae nusquam antehac edita [–], t. 2, wyd. Gelasius Dobner, Praga 1768.
 Susza Iacobi, *Phoenix tertiato redivivus* [...], [Drukarnia Akademii Zamojskiej], Zamosc 1684.

Ипатьевская летопись, w: *Полное Собрание Русских Летописей*, t. 2, Санкт-Петербург 1908.

Opracowania

Balzer Oswald, *Genealogia Piastów*, wstęp do drugiego wydania Jan Tęgowski, Avalon, Kraków 2005.

Dąbrowski Dariusz, *Daniel Romanowicz król Rusi (ok. 1201-1264). Biografia polityczna*, Avalon, Kraków 2012.

Gołębiowska-Tobiasz Aneta, „Kultura materialna i duchowość elit połowieckich we wczesnym średniowieczu wobec wpływów zewnętrznych”, praca doktorska, mps, Plzeń 2021.

Jusupović Adrian, *Kronika halicko-wołyńska (Kronika Romanowiczów) w latopisarskiej kolekcji historycznej*, Avalon, IH PAN, Kraków–Warszawa 2019.

Jusupović Adrian, *The Chronicle of Halych-Volhynia and Historical Collections in Medieval Rus'*, Brill, Leiden–Boston 2021.

Kowalska Barbara, *Święta Kinga – rzeczywistość i legenda. Studium źródłoznawcze*, Avalon, Kraków 2008.

Od cerkwi katedralnej króla Daniela Romanowicza do bazyliki pw. Narodzenia NMP w Chełmie. Wyniki badań interdyscyplinarnych sezonu 2013-2014, [red. nauk. Andrzej Buko, Stanisław Gołub], Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza w Chełmie, Chełm 2016.

Perfekcyj Evgenij, *Historia Polonica Jana Długosze a ruské letopisectví*, Orbis, Praha 1932.
Średniowieczny zespół rezydencjonalny na Górze Katedralnej w Chełmie, red. Andrzej Buko, IAI PAN, Warszawa 2019.

Wertner Mór, *Az Árpádok családí története*, Pleitz Fer. Pál könyvnyomdájá, Nagy-Becskerek 1892.

Василик Василий, *Образ Русской земли в Галицко-Волынской летописи*, „Русин” 2009, 4 (18), s. 38–49.

Василик Василий, *Тема Нового Иерусалима в Галицко-Волынской летописи*, „Русин” 2013, 2 (32), s. 121–130.

Галицько-Волинський літопис. Текстологія, red. Олексій П. Толочко, Академперіодика, Київ 2020.

Домбровский Дариуш, *Галицко-Волынская летопись о смерти короля Германии Филиппа Швабского и судьбах св. Елизаветы Венгерской. Политические горизонты властной элиты Галицко-Волынской Руси в первой половине XIII в., события получения информации и механизмы ее обработки летописцами, „Средневековая Русь” 12, 2016, s. 103–116.*

- Моргунов Юрий Ю., *Древо-земляные укрепления Южной Руси X-XIII веков*, Наука, Москва 2009.
- Орлов Александр С., *К вопросу об Ипатьевской летописи*, „Известия отделения русского языка и словесности АН СССР” 31, 1926, ks. I, s. 93–126.
- Пархоменко В.А., *Следы половецкого эпоса в летописях*, „Проблемы источниковедения” 3, 1940, s. 391–393.
- Пауткин Алексей А., *Беседы с летописцем. Поэтика раннего русского летописания*, Издательство МГУ, Москва 2002.
- Пашуто Владимир Т., *Очерки по истории Галицко-Волынской Руси*, Издательство Академии Наук СССР, Москва 1950.
- Пуцько Василий Г., *Літописне оповідання про місто Холм*, „Український історичний журнал” 1997, 1, s. 115–121.
- Словарь древнерусского языка (XI-XIV вв.)*, т. 8, Азбуковник, Москва 2008.
- Срезневский Измаил И., *Материалы для Словаря Древнерусского языка*, т. 3, Императорская Академия Наук, Санкт-Петербург 1912.
- Щавелева Наталия И., *Древняя Русь в „Польской истории” Яна Длугоша (книги I-VI)*, przeł., oprac. i uzup. Александр В. Назаренко, Памятники Исторической Мысли, Москва 2004.

Biogram: Dariusz Dąbrowski, prof. dr hab., kierownik Katedry Nauk Pomocniczych Historii na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszcy. Mediewista, źródłoznawca i historyk sztuki (specjalność muzealnictwo). Autor pięciu książek autorskich i ponad 130 innych prac naukowych opublikowanych w różnych językach w kilkunastu krajach. Współwydawca *Kroniki halicko-wołyńskiej (Kroniki Romanowiczów)*, która ukazała się w ramach *Monumenta Poloniae Historica nova series* (t. 16), a także współautor tłumaczenia tegoż źródła; kontakt: tatar1965@gmail.com.

Author: Dariusz Dąbrowski, professor, head of the Department of History Auxiliary Sciences at the Faculty of History of Kazimierz Wielki University in Bydgoszcz. A medievalist, source expert and art historian specialising in museology. Author of five original books and more than 130 other academic texts published in various languages in more than a dozen countries. Co-editor of *The Galician-Volhynian Chronicle (Romanovichi Chronicle)*, published as part of the *Monumenta Poloniae Historica Nova Series* (vol. 16), and co-author of the translation of this source; contact: tatar1965@gmail.com.